

CO POD LASEM PISZCZY

Biuletyn informacyjny parafii
św. Maksymiliana Marii Kolbe

KWIECIEŃ 2021



Życie ze śmierci

NOWE ŻYCIE

Warto, abyśmy wykorzystali chrzest Karimy-Rebeki do tego, by obudzić w sobie wdzięczność za nowe życie, które otrzymaliśmy. Najpierw względem Boga, który nam je dał. A potem też wobec ludzi – zwykle rodziców – dzięki którym mogliśmy je otrzymać.

W zeszłym miesiącu przedziłem już, że w tym roku liturgia zmartwychwstania Chrystusa (Wigilii Paschalnej) będzie dość szczególna, bo w jej trakcie osoba dorosła – ma na imię Karima – przyjmie chrzest i jako Rebeka zostanie włączona do wspólnoty Kościoła. To dobra okazja, żeby zwrócić uwagę na najważniejsze znaki liturgii chrzcielnej, których znaczenie staje się bardziej czytelne, gdy chrzczona jest osoba dorosła. Ale nim do znaków przejdziemy, warto zacząć od najstarszego tekstu wyjaśniającego znaczenie chrztu – znajduje się on w 6. rozdziale listu św. Pawła do Rzymian i został napisany mniej więcej trzydzieści lat po zmartwychwstaniu Chrystusa. Czytamy go zawsze w czasie Wigilii Paschalnej – właśnie dlatego, że jest to liturgia chrzcielna (nawet gdy nie ma chrztu...).

„Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni

w Jego śmierć? Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w NOWE ŻYCIE – jak Chrystus POWSTAŁ Z MARTWYCH dzięki chwale Ojca. Jeżeli bowiem przez śmierć, podobną do Jego śmierci, zostaliśmy z Nim złączeni w jedno, to tak samo będziemy z Nim złączeni w jedno przez podobne ZMARTWYCHWSTANIE. To wiedźcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu. Kto bowiem umarł, stał się wolny od grzechu. Otóż, jeżeli umarliśmy razem z Chrystusem, wierzymy, że z Nim również ŻYĆ będziemy, wiedząc, że Chrystus POWSTAWSZY Z MARTWYCH już więcej NIE UMIERA, śmierć nad Nim nie ma już władzy. Bo to, że umarł, umarł dla grzechu tylko raz, a że ŻYJE, ŻYJE dla Boga. Tak i wy rozumiejcie, że umarliście dla grzechu, ŻYJCIE zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie” (Rz 6,4-11).

W tekście podkreśliłem wyrazy związane ze śmiercią i z życiem. Nietrudno się zorientować, że punktem wyjścia Pawłowego wyjaśnienia skutków chrztu jest nasza śmierć... Trochę to może być zaskakujące, bo odgąd dominuje w Kościele praktyka chrztu dzieci, niełatwo nam skojarzyć chrzest ze śmiercią. A jednak Paweł mówi o „zanurzeniu w śmierci Chrystusa”. I tu musimy uruchomić wyobraźnię. Bowiem w początkach chrześcijaństwa chrztu udzielano zasadniczo dorosłym i prawie wyłącznie przez



KS. GRZEGORZ STRZELCZYK

Karima Ould Lebziouia

zanurzenie. Dzieci chrzczymy przez polanie, więc chrzest kojarzy nam się raczej z obmyciem – czynnością higieniczną, dotyczącą bardziej zewnętrznej strony człowieka, powierzchni naszego ciała. Ale gubiąc „zanurzenie”, zagubiliśmy też nieco rozumienie wyjściowego punktu, bez którego trudno jest zrozumieć Pawłowe wyjaśnienie.

Dorosły przystępujący do chrztu jest grzesznikiem. Chrzest nie tyle obmywa z grzechu, co... zabija. Nic bowiem nie zrywa wszelkich doczesnych więzów, jak śmierć. Dlatego Paweł pisze, że kto umarł, stał się wolnym od grzechu. Znak zanurzenia w wodzie należy odczytywać w świetle tego, co by się stało z człowiekiem zanurzonym w wodzie na dłużej: straciłby życie. Warto zwrócić w tym momencie uwagę na rolę wody w wielu teologicznie istotnych scenach Starego Testamentu. Jej zadaniem zwykle nie jest łagodne obmywanie – raczej gwałtownie niszczy zło/złych. Tak jest z wodami potopu, które zabijają prawie całą ludzkość; tak jest z wodami Morza Czerwonego, dzięki którym Izrael wydostaje się z egipskiej niewoli. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa te skojarzenia były bardzo żywe, dlatego ich echa odnajdziemy w liturgii. Czytanie o przejściu przez Morze Czerwone jest jednym z obowiązkowych na Wigilii Paschalnej. Nawiązuje do niego hymn ogłaszający zmartwychwstanie (Exsultet) – między innymi wychwalając paschał porównuje go do ognistego słupa, który wtedy wskazywał drogę Izraelowi.

Zatem zanurzenie w wodzie, to znak śmierci, rozrywającej więzy z grzechem. Nie jest to jednak śmierć samotna, która prowadzi do nie-życia. Przeciwnie: wyznając przy chrzcie wiarę w Chrystusa osoba przyjmująca chrzest wchodzi w śmierć razem z Nim. Po

zanurzeniu w wodzie następuje wynurzenie: wyjście ze śmierci do życia. Więż z Chrystusem pozwala na wejście w nowe życie, życie wolne od wszelkich starych więzów (w tym zwłaszcza od związku z grzechem). W tym nowym życiu dominuje nowy związek: z Bogiem Ojcem, przez Chrystusa, w Duchu Świętym. Znaki liturgiczne wyrażają tę nowość następująco: nowo ochrzczony przyjmuje nowe imię oraz ubiera nowe (białe) ubranie.

W chrzcie nie chodzi zatem o obmycie, wypucowanie starego życia. Takie znaczenie ma raczej sakrament pokuty i pojednania (spowiedź). W chrzcie wszystko staje się nowe. I dokonuje się to na mocy wiary, zaufania. Niczego więc od kandydata do chrztu Kościół nie wymaga. Nie musi wyznawać grzechów, ani – tym bardziej – pokutować. W tym kontekście łatwo zrozumieć inne słowa św. Pawła: „Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga: nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił” (Ef 2,8-9).

Kiedy kilka dni temu spotkałem się z Karimą i jej rodzicami chrzestnymi, na koniec spotkania powiedziała: „I cannot wait to have this new life in Christ” – „nie mogę się doczekać tego nowego życia w Chrystusie”. I wtedy przebiegło mi przez myśl, jak sam rzadko uświadamiam sobie, że już żyję nowym życiem. Na usprawiedliwienie mam to, że nie pamiętam starego, więc nowe jakieś takie mało nowe mi się wydaje. I jakoś czuję, że to nie tylko mój problem. Może więc warto, abyśmy wszyscy wykorzystali chrzest Karimy-Rebeki do tego, by obudzić w sobie wdzięczność za nowe życie, które otrzymaliśmy. Najpierw względem Boga, który nam je dał. A potem też wobec ludzi – zwykle rodziców – dzięki którym mogliśmy je otrzymać.

KS. GRZEGORZ STRZELCZYK

Wigilia



KS. GRZEGORZ STRZELCZYK

Jeśli ktoś widząc tytuł tego felietonu pomyślał „farorzowi to się już całkiem poprzestawiało i nawet święta myli”, to jest od razu rozgrzeszony.

Święta mi się nie mylą, ale tytuł miał właśnie takie skojarzenie spowodować. „Wigilia” kojarzy nam się z automatu z Bożym Narodzeniem. A to dlatego, że długo – aż do drugiej połowy XX wieku – i zwłaszcza w Polsce wigilia Narodzenia Pańskiego obchodzona była na tyle wyjątkowo, że wypierała na margines świadomości inne. Zaś wigilia w roku liturgicznym najważniejsza, od której zaczynamy świętowanie zmartwychwstania Chrystusa, celebrowana była w sposób, który w ogóle utrudniał jej rozumienie – w sobotę rano!

Ale od początku. Nasze słowo „wigilia” jest kalką łacińskiego słowa „vigilia” – „czuwanie”. Coś ma się wydarzyć i nie chcemy tego przegapić, więc czuwamy. W Kościele słowo to nabrało szczególnego, „technicznego” znaczenia. Wigilią nazywamy pierwszą część obchodów dnia świątecznego, przypadającą – jeśli dzień liczymy od północy do północy – wieczorem dnia poprzedzającego uroczystość.

W praktyce świętowania wigilii dokonano się połączenie dwóch sposobów liczenia czasu. Żydzi – zarówno w czasach Jezusa, jak i dziś – za koniec dnia uznawali zachód słońca. Czyli to, co działo się po zachodzie, było już następnym dniem, w którym liczono najpierw cztery

„straże” (trzygodzinne okresy odpowiadające zmianom nocnej straży). A potem dwanaście godzin dnia (od 6 do 6). Odbicie tego mamy w Ewangelii: ciało Jezusa trzeba pochować pospiesznie, przed zachodem słońca, żeby „nie wisiało w szabat”, który zaczynał się o zachodzie.

Rzymianie natomiast – liczyli jak my dziś: od północy, do północy. A chrześcijanie sprytnie wydłużyli sobie świętowanie, bo początek ważnych dni świątecznych liczyli „po żydowsku”, czyli od zachodu słońca, ale ich koniec – po rzymsku, czyli do północy. Stało się to kosztem soboty, która uległa skróceniu. Najwyraźniej widać to w liturgii godzin (breviarzu). Sobota w ogóle nie ma niesporów (czyli modlitwy wieczornej), za to niedziela ma pierwsze (sobota wieczór) i drugie (niedziela wieczór).

Kiedy zostałem Waszym proboszczem, zacząłem uwzględniać to w sposobie zapisu mszy w porządku nabożeństw. Pierwsza msza niedzieli nie jest u nas o 7.30, ale o... 18.00. Bo każdą niedzielę zaczynamy od wigilii. W sobotę nie ma mszy wieczornej, bo po pierwszych niesporach niedzieli (i uroczystości), odprawia się tylko msze świąteczne. Wiem, że ten zapis dla wielu był zaskakujący (będzie teraz w gazecie, bo od tego numeru go wprowadzamy) – zdarzył mi się telefon typu „Księżo, nie ma naszej mszy w planie!”. Ale oddaje on to, jak Kościół faktycznie świętuje. A przy okazji jest jasne, czy przed jakimś dniem świątecznym poza niedzielą, jest wigilia, czy też nie.

Poznajmy się

Dialog z Ukrzyżowanym

W naszej parafii pojawiła się nowa figura Jezusa Ukrzyżowanego. Jej twórcą jest znany tyski rzeźbiarz – Tomasz Wenklar

Celina Antczak: **Rok temu na Paschę wyrzeźbił Pan dla naszej parafii figurę Chrystusa Zmartwychwstałego. W wywiadzie dla parafian, powiedział Pan, że praca nad tym dziełem była czasem rzeźbiarskich rekolekcji. Czy w tym roku było podobnie przy tworzeniu figury Jezusa Ukrzyżowanego?**

Tomasz Wenklar: – Tak, jak najbardziej. Każda praca rzeźbiarska dotycząca tematów religijnych, sfery wiary, to nie tylko praca, jest to ciąg różnych przemyśleń, odświeżeń pewnych tematów, rozważania ich na nowo. Inspiracje są zakorzenione w wierze autora. Praca nad rzeźbą Jezusa na krzyżu była dla mnie rodzajem drogi krzyżowej. W tym ciełe Jezusa, takim umęczonym, umarłym na krzyżu próbowałem jakby przetrwać Jego drogę krzyżową, to, co się z Nim naprawdę działo, jak był skatowany i ukrzyżowany. Próbowałem się postawić w sytuacji, jakbym tam był wśród tych ludzi i chciał Go zobaczyć.

Czy przy pracy nad rzeźbą Jezusa Ukrzyżowanego, której znaczna część przypadła przecież na okres Wielkiego Postu, doznał Pan wyjątkowego wyciszenia, czy wprost przeciwnie, musiał Pan pokonywać jakieś trudności?

– Powiem tak, trudno się wyciszyć przy takim temacie, bo jest on drapieżny. W rozmowach z moim profesorem na studiach, na temat ukrzyżowania Jezusa, doszliśmy do wniosku, że oglądanie Jezusa na krzyżu z założenia jest bolesne i trudne dla widza. W tym przypadku próba wyrzeźbienia wizerunku umierającego Zbawiciela powodowała, że w człowieku wszystko się burzyło. Pojawiały się pytania: dlaczego akurat taka brutalna kara, dlaczego tak właśnie musiało się to stać? Na pewno nie jest to wyciszenie. Powiedziałbym, że jest to raczej rodzaj oczyszczenia. Te wszystkie myśli wychodzą z człowieka w postaci rzeźby. Dopiero, gdy ona jest skończona, odczuwa się taki wewnętrzny spokój. **Czy rozpoczynając pracę widział Pan oczami wyobraźni skończone dzieło, czy dopiero w trakcie pracy ono dojrzewało i nabierało ostatecznego kształtu?**

– W sumie nigdy nie widzi się na początku pracy tego ostatecznego efektu. Zazwyczaj jest to idea, za którą się goni. Idea pędzi gdzieś z przodu, potem pomysł, co by się chciało uzyskać. Umiejętności to jedna rzecz, ale nie bez wpływu są też kwestie emocjonalne, które to modyfikują. W głowie jest to źródło, do którego się dąży, ale czasami sam byłem zaskoczony, bo jednego dnia coś rzeźbiłem, a na drugi dzień czułem, że nie idę w dobrą stronę i znowu coś zmieniałem. Był to rodzaj dialogu z rzeźbą. Czasami się z nią nie zgadzałem, zaskakiwała mnie, ale kiedy widziałem, że jest to już to, co chciałem zobaczyć, dzwoniłem po ks. Proboszcza,



KS. GRZEGORZ STRZELCZYK

Tomasz Wenklar, tyski rzeźbiarz

żeby zobaczyć ją oczyma drugiej osoby. To też jest ważne.

Parafian bardzo ciekawi na czym lub na kim wzorował się Pan tworząc wizerunek Jezusa? Czy jest to podobieństwo do konkretnej osoby, czy opierał się Pan na opisie z Biblii, czy jest to twarz Jezusa z Całunu, a może to dzieło wyobraźni?

– Wszystko po trochu. Jezus, który powstawał, był syntezą wszystkich tych elementów. Jest to też wynikiem zdobytej wiedzy. Od dziecka oglądałem obrazy, uczestniczę w nabożeństwach, Jezus jest mi przedstawiany przez całą historię sztuki, raz bardziej drastycznie i naturalistycznie, jak w obrazach Caravaggia, innym razem łagodniej i poetycko, jak w scenach okresu secesyjnego. Ale jest to człowiek, z którego gestami, mimiką, charakterem zderzam się, wsłuchując się w teksty z Ewangelii. Miałem jeszcze na uwadze życie Jezusa. Przebywał w grupie silnych, krępych rybaków. Nie stronił od ciężkiej, fizycznej pracy. Natomiast drastyczność kary, jakiej został poddany, jest poza zasięgiem naturalistycznego wyobrażenia dla współczesnego człowieka. Dochodzi do tego obraz Całunu

i to wszystko w głowie buduje wizerunek. A potem jeszcze dochodzi chyba najistotniejsze – „własny Jezus”, którego chciałbym spotkać. I to synteza tych elementów jest wewnątrz człowieka kręgosłupem, który sprawia, że rzeźbi w tę, a nie inną stronę.

Z rozmowy wnioskuję, że emocje, które Panu towarzyszyły przy tworzeniu rzeźby Jezusa Ukrzyżowanego miały duży wpływ na powstanie tego dzieła.

– Tak. Przeżywałem Drogę Krzyżową Jezusa, często przenosząc wydarzenia sprzed 2000 lat do naszych czasów. Zastanawiałem się, czy dzisiejszy człowiek byłby w stanie w ogóle wziąć udział w takich wydarzeniach, jakimi były: sąd, droga krzyżowa i ukrzyżowanie. A tam się to działo i po prostu ludzie to robili. Przy pracy nad rzeźbą rozmyślałem o życiu Jezusa. Na początku widziałem Go jako syna cieśli, ale dowiedziałem się, że Jezus mógł być najemnikiem, który raz pracował przy zbiorach w polu, innym razem w winnicy, udzielał się też jako rybak. To mnie zafascynowało. Jezus nie był schowany, tak jak my dzisiaj jesteśmy on-line. Był wśród ludzi, uczestniczył w codziennych

trudach ówczesnej społeczności. Był przy nich. Ktoś mógłby powiedzieć, że był za blisko, mówił wprost i dlatego Go ukrzyżowali.

Wróć jeszcze do rzeźby Chrystusa Zmartwychwstałego, którą wykonał Pan przed rokiem, aby porównać ją z rzeźbą Jezusa Ukrzyżowanego. Która z nich była trudniejsza do wykonania?

– Każdy nowy temat jest dla mnie zaskoczeniem. Bardzo to lubię w byciu rzeźbiarzem. To nie jest tak, że mam już zebraną bibliotekę, nawet umiejętności żeby coś wykonać. Bardziej chodzi o to, że to są rozważania, różne myśli, co ja chciałbym zobaczyć, czy jako widz zaakceptowałbym coś takiego. Zastanawiałem się nad Zmartwychwstaniem. Nawet apostołowie nie widzieli tego najważniejszego wydarzenia. Zastali pusty grób. Do głosu dochodzi tu nasza wyobraźnia. Robię nawet dwie, trzy wersje projektu, albo jedną, którą przerabiam. Zaczynam od małego modelu, który w trakcie pracy się zmienia. Wspólnym mianownikiem obu rzeźb jest postać – Jezus. Ale jest to Jezus w różnych sytuacjach, w skrajnych sytuacjach. Za każdym razem jest to inna rzeźba, ale trudność w wykonaniu jest porównywalna.

Czyli to nie był proces – taki usystematyzowany, zaprogramowany, tylko były to porywy natchnień i realizacja przemyśleń?

– Natchnienia to brzmi górnolotnie, ale rzeczywiście jest coś takiego, że człowiek budzi się z nowym pomysłem. Czasami nowe spojrzenie daje rozmowa z drugą osobą, w przypadku rzeźb Jezusa do kościoła św. Maksymiliana była to rozmowa z ks. proboszczem Grzegorzem Strzelczykiem. Dialog z innymi osobami wokół tematu jest rodzajem kroków, które prowadzą w wyobraźnię. Profesor na studiach mówił

o natchnieniu artystycznym, że jeśli ma przyjść, to dobrze by było, żeby zastało nas w pracowni, w trakcie pracy. Ważne jest połączenie tych stanów natchnień z tym, że się siedzi i rzeźbi. Samo natchnienie jest myślą, która uleci jak motyl. Trzeba rzeźbić.

Jaka była rola modlitwy podczas pracy nad rzeźbami?

– Modlitwa jest tu tym, czym jest przy pisaniu ikon. Właściwie jest fundamentem, bo bez modlitwy, bez wiary temat sprowadziłby się do wykonania zlecenia. Dla mnie ważne jest również to, że rzeźbię dla kogoś, że wierni czekają na tę rzeźbę. Że się modlą. To jest dla mnie dodatkową inspiracją. Wiem wtedy, że nie mogę zawieść. Modlitwa jest w tym momencie zaufaniem.

A jakie uczucia towarzyszyły Panu przy przekazywaniu naszej parafii gotowej rzeźby Jezusa Ukrzyżowanego?

– Każda rzeźba jest jak dziecko. Czasami człowiek chciałby się pochwalić, ale nie może, a czasami ciężko się rozstać. Z drugiej strony każde dziecko musi kiedyś dorosnąć i wyjść z domu, bo człowiek chciałby ciągle je zmieniać. Z rzeźbą jest podobnie. Gdy wyjeżdża z pracowni, pozostawia po sobie pustkę, a równocześnie chęć działania, żeby tę pustkę zapełnić kolejną rzeźbą. Z momentem przekazania jakiegokolwiek rzeźby wiąże się u mnie pewna trwoga, jak zostanie odebrana. Każda rzeźba jest obiektem w przestrzeni publicznej i zawsze budzi emocje.

W imieniu całej wspólnoty parafialnej dziękuję Panu za wykonanie tak pięknych rzeźb, które mają dla nas szczególne znaczenie. Zostawił nam Pan w tych dziełach cząstkę siebie. Wyrażamy ogromną wdzięczność i zapewniamy o modlitwie.

Rozmawiała CELINA ANT CZAK

Kiedy pisałem ten tekst mijał akurat rok od pojawienia się pierwszego w Polsce pacjenta zakażonego koronawirusem. Chociaż wtedy mieliśmy nadzieję, że wirus nie wpłynie istotnie na nasze życie, to z perspektywy minionego roku można śmiało powiedzieć, że pandemia wpłynęła na każdy aspekt naszej codzienności. Jednym z najczęstszych tematów poruszanych przy niemal każdej rozmowie jest rosnąca masa ciała. Z niedawnych doniesień wynika bowiem, że aż co trzeci Polak w ciągu ubiegłego roku przybrał na wadze!

Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że rok 2020 obfitował w możliwe przyczyny tego stanu. Chociaż ich zasadniczym celem było zmniejszenie ryzyka transmisji wirusa, to kolejne zamknięcia gospodarki skutkowały zamknięciem siłowni, stoków narciarskich i innych miejsc, w których można uprawiać sport. Lokalne i ogólnopolskie zalecenia niewychodzenia z domu i obawa przed zakażeniem w miejscach publicznych, ale też ograniczenie możliwości podróżowania i rekreacji spowodowały znaczną redukcję aktywności fizycznej u wielu z nas. Należy też wspomnieć o odkryciu przez wielu (w tym autora!) smykałki kulinarnej, która staje się jednym z głównych sposobów spędzania czasu podczas domowej kwarantanny lub izolacji.

Nadwaga i otyłość prowadzą do szeregu przykrych dla zdrowia konsekwencji. Zwiększają ryzyko chorób serca, cukrzycy, nowotworów, czy zmian zwyrodnieniowych kości i stawów, które nierzadko powodują ograniczenie sprawności u długotrwałe otyłych osób. Z kolei nadmierna masa ciała



FREEPIK.COM

u dzieci może destrukcyjnie wpłynąć na niemal każdy organ dziecka, który – chociaż zdrowy w dzieciństwie – może szybciej i ciężiej zachorować w wieku dorosłym.

Początek wiosny to chyba idealny moment na podjęcie aktywności fizycznej. Wyśiłek uprawiany w sposób rozsądny i dostosowany do własnych możliwości może każdemu z nas poprawić samopoczucie, pomóc zrzucić zbędne kilogramy i przywrócić zatracony w pandemii wigor. Wyjście na spacer do lasu, przejażdżka rowerowa, czy wyjście w góry – jest wiele sposobów, aby z jednej strony uciec przed zgiełkiem miasta, pooddychać świeższym powietrzem, a z drugiej pozwolić „zasiedziwym” mięśniom na odrobinę wysiłku. Wiadomo, że każdy, nawet najmniejszy wysiłek sprzyja zdrowiu, ale pamiętajmy o regularności – i spróbujmy wprowadzić go do naszego życia na stałe – co najmniej trzy razy w tygodniu przez pół godziny.

MACIEJ DYRBUŚ

Misterium paschalne

Tak się złożyło, że kwiecień w tym roku rozpoczynamy w Wielki Czwartek, a to oznacza, że właśnie weszliśmy w obchody Triduum Paschalnego. W słowie *triduum* pobrzmiwa nam pewna potrójność i nie bez powodu, bo oznacza ono dosłownie *trzy dni*. Gdybyśmy mieli wymienić te trzy dni, to które by to były? Pytanie jest proste i trudne jednocześnie. Jeśli Czytelnik zapoznał się już z felietonem ks. Grzegorza zawartym w tym numerze, to wie, że nasza współczesna koncepcja oddzielania od siebie poszczególnych dni o północy różni się nieco od praktyki stosowanej przez starożytnych Żydów. W Starym Testamencie dzień kończy się wraz z zachodem słońca, a wieczór należy już do dnia następnego. Inaczej było w Rzymie, gdzie doba urzędowa rozpoczynała się, jak u nas, o północy (choć sam „dzień” kończył się również o zachodzie słońca). W czasach Jezusa w Jerozolimie nakładają się na siebie te dwie rzeczywistości – tradycja żydowska i administracja rzymska. Ostatnia Wieczerza, którą Jezus je z uczniami, miała miejsce jednocześnie w rzymski czwartek i w żydowski dzień poprzedzający Szabat (czyli już właściwie piątek). Scena w ogrodzie oliwnym (Getsemani) rozgrywa się w czwartek w nocy, czyli na początku żydowskiego piątku, którego dalsze wydarzenia trwają aż do złożenia Jezusa w grobie, po czym nastaje noc – ciemna i pusta noc śmierci Boga, a według żydowskiej rachuby jest to już drugi dzień. Ten dzień rozciąga się na sobotę, aż do zachodu słońca, kiedy zaczyna się dzień trzeci,

a według naszego pojmowania noc – Wielka Noc, noc Zmartwychwstania. Dlatego triduum: bo od czwartkowego wieczoru do niedzieli mamy trzy żydowskie dni. Jezus był Żydem, podobnie jak jego uczniowie, więc dziwnego, że liczyli dni tak, jak zawsze je w ich kulturze liczono. Ale chrześcijaństwo to już nie tylko Judea, a cała grecko-rzymska *oikoumene* (zamieszkały świat), dlatego nie określamy tych dni nazwami z kalendarza żydowskiego, tylko stosujemy nasz tradycyjny podział tygodnia. Stąd w tych trzech dniach wychodzą nam cztery. Od przybytku głowa nie boli (no, może od tych obliczeń trochę).

Jak Czytelnik z pewnością zauważył, bezceremonialnie rozprawiłam się z *triduum*, zamiast zająć się *paschalnym* – a to o nim przecież miało dzisiaj być. Zupełnie uczciwie powiem, że Paschę odkładałam na później już od roku. Wtedy udało mi się jej uniknąć, bo to hebrajskie słowo i jako Grecytką nie czułam się kompetentna, żeby o nim pisać. W tym roku jednak pojawiła się koncepcja, żeby opracować całe *misterium paschalne* – i to był bardzo misterny plan! Bo *mysterion* jest już porządnie greckim słowem, czyli nie ma drogi ucieczki.

Mysterium paschale – tak by to było po łacinie. Ale żadne z tych słów wyjściowo łacińskie nie jest, chociaż przez ten właśnie język do nas dotarły. Dlatego odłożymy na razie łacinę i wrócimy do środowiska zhellenizowanych Żydów oraz wczesnych chrześcijan, którzy funkcjonowali w greckojęzycznym świecie i wywodzili się z kultury



ZASOBY INTERNETU

Triduum paschalne

i obyczajowości żydowskiej. Pisali po grecku, a im dłużej pisali i myśleli po grecku, tym mniej pewności mieli wobec *Paschy* w kontekście wydarzeń, które za nią stoją. I tu muszę wyjawic, dlaczego ta Pascha sprawia mi taki kłopot – jest to otóż tak zwany „fałszywy przyjaciel”, ponieważ w języku greckim mamy bardzo podobne słowo – *πάσχω* (*pascho*) – które oznacza *cierpię*. W greckim średniowieczu popularny był dramat, przedstawiający historię męki i zmartwychwstania Jezusa, pod tytułem *Χριστὸς Πάσχω* (*Christos Paschon*), co oznacza *Chrystus Cierpiący*. Dla greckiego ucha w słowie *Pascha* pobrzmiwała *męka*. Bo przecież w tych dniach przeżywamy mękę Pańską, bo Pasja, bo krzyż... Ale Pascha, od której pochodzi przymiotnik *paschalny*, to żydowskie słowo *pesach* (פֶּסַח), oznaczające *przejście*. Przejście w znaczeniu geograficznym, które upamiętnia święto żydowskie i w znaczeniu metafizycznym, które świętują chrześcijanie.

Zanim przejdziemy do tego, co było i jest świętowane, to kilka słów o samym

świętowaniu. W języku polskim jak jest święto, to się świętuje. Ewentualnie się święta obchodzi. Język grecki dawał trochę więcej możliwości w tym temacie, bo zaznaczał sposoby świętowania. Jednym ze starożytnych sposobów celebracji były *misteria*. Greckie słowo *μυστήριον* (*mysterion*) oznacza *uroczysty obrzęd*, ale oznacza też *tajemnicę*. Te dwa znaczenia przenikają się w rzeczywistości greckiej, ponieważ najbardziej tajemnicze obrzędy (ku czci Demeter i Persefony) nazywane były właśnie *misteriami* (tzw. *Misteria Eleuzyjskie*). Słowo to zrobiło następnie karierę w łacinie oraz językach nowożytnych, przyjmując różne znaczenia. Jeszcze w łacinie klasycznej oznaczało to samo, co w grece – kult i tajemnicze obrzędy, ale już w średniowieczu pojawia się głównie w odniesieniu do dramatu liturgicznego, którego tematyka związana była z żywotami świętych, albo z którymś z najważniejszych świąt chrześcijańskich, czyli Wielkanocą albo Bożym Narodzeniem (np. misterium rezurekcyjne *Historija o chwalebny*

Zmartwychwstaniu Pańskim). Później, w językach nowożytnych, jak np. w angielskim (mystery), czy włoskim (misterio) oznacza już tylko *tajemnicę, zagadkę*.

Trzeba teraz to wszystko poskładać: *mysterium paschalne*, czyli *świętowanie przejścia* – przejścia, które upamiętnia żydowski święto Paschy, a zatem przejścia Izraelitów z ziemi Egipskiej do Ziemi Obiecanej (a także wcześniejszego przejścia Boga nad domami Izraelitów, które skropili krwią baranka, jeszcze w Egipcie). Oraz nowego przejścia, tego, które odbywa się w noc Zmartwychwstania – przejścia od śmierci do Życia. O tym wszystkim jest starożytna pieśń, którą rozpoczynamy obchody Wigilii Paschalnej: *Oto są bowiem święta paschalne, w czasie których zabija się prawdziwego Baranka, a Jego krew poświęca domy wierzących. Jest to ta sama noc, w której niegdyś ojców naszych, synów Izraela, wywiodłeś z Egiptu i przeprowadziłeś suchą nogą przez Morze Czerwone. Jest to zatem ta noc, która światłem ognistego słupa rozproszyła ciemności grzechu, a teraz ta sama noc uwalnia wszystkich wierzących w Chrystusa na całej ziemi od zepsucia pogańskiego życia i od mroku grzechów, do łaski przywraca i gromadzi w społeczności świętych. Tej właśnie nocy Chrystus skruszywszy więzy śmierci, jako zwycięzca wyszedł z otchłani. Według Ojców Kościoła w czasie paschy świętujemy też nasze osobiste (i wspólnotowe) przejście do nowego życia, od słabości do cnót, od ciemności do światła, od upadku do Odkupienia. Takiej paschy możemy doświadczać nieustannie, nie tylko w Wielkanoc. Tak samo, jak jej misterium (*mysterium fidei* – „tajemnica wiary”), które jest centralnym punktem każdej Eucharystii.*

KATARZYNA WARCABA

Intencje mszalne

01.04.2021 Wielki Czwartek

18.00 – Msza Wieczery Pańskiej (w intencji Parafian).

02.04.2021 Wielki Piątek

8:00 – Droga Krzyżowa.
18:00 – Liturgia Wielkiego Piątku.

03.04.2021 Wielka Sobota

(w tym dniu Kościół sprawuje tylko liturgię godzin)

04.04.2021 Niedziela

Zmartwychwstania Pańskiego

20.00 – Wigilia Paschalna (w intencji przyjmującej chrzest Karimy-Rebeki i w intencji Parafian).

7.30 – Do Matki Bożej Nieustającej Pomocy i św. Maksymiliana z okazji urodzin Reginy Buła oraz w intencji syna, córki z rodzinami i wnuków.

9.30 – Za + Aleksandra Litwińskiego w miesiąc po śmierci.

11.30 – W intencji Parafian.

16.30 – Za + Danutę Dzedzyk w rocznicę urodzin.

05.04.2021 Poniedziałek

7.30 – Za + Sebastiana Znamierowskiego od rodziców, dzieci i wychowawczyni z klasy 2a.

9.30 – Za + Lucję Miczek oraz siostrę Helenę z prośbą o łaskę nieba.

11.30 – W intencji Dzieci przyjmujących Sakrament Chrztu św., w intencji Rocznych Dzieci, ich rodziców i rodziców chrzestnych.

16.30 – W intencji Agnieszki i Michała Cybul z okazji urodzin z podziękowaniem za odebrane łaski, z prośbą o dalszą Bożą opiekę nad całą rodziną

i o dary Ducha św. dla wszystkich dzieci.

06.04.2021 Wtorek

7.30 – W intencji Iwony i Romana Strauchman z okazji 19. rocznicy ślubu z podziękowaniem za otrzymane łaski, z prośbą o zdrowie i Bożą opiekę dla całej rodziny.

18.00 – 1) Za ++ rodziców Zofię i Dominika, + siostrę Irenę, ++ z pokrewieństwa i dusze w czyśćcu cierpiące.

2) Za + Sebastiana Znamierowskiego w 30 dni po śmierci.

07.04.2021 Środa

7.30 – W intencji Członków Żywego Różańca.

18.00 – Za + Jadwigę Przytuła od Beaty Karpusta z rodziną.

08.04.2021 Czwartek

7.30 – W intencji Jana Ferenc z okazji 60. urodzin, dziękując za otrzymane łaski, prosząc o zdrowie i Boże błog. na dalsze lata życia od kochającej żony.

18.00 – Za ++ Irenę i Stanisława Adamczyk, ++ Janinę i Jana Dworak.

09.04.2021 Piątek

7.30 – Za + Barbarę Loska w 1. rocznicę śmierci oraz ++ rodziców Anielę i Szczepana, ++ teściów Małgorzatę i Ludwika.

18.00 – 1) Za + Jana Soszka, ++ Ludwika i Emilię Neter oraz siostrę Brygidę.

2) Za + Zdzisława Białę w 30 dni po śmierci.

10.04.2021 Sobota

7.30 – Za + Weronikę Kahlert w 2. rocznicę śmierci o łaskę nieba.

11.04.2021 Niedziela

18.00 – Za ++ teściów Stanisławę i Alojzego, męża Kazimierza i dziadków z obu stron.

7.30 – Do Pana Jezusa Miłosiernego i siostry Faustyny za wszystkich czcicieli Miłosierdzia Bożego.

9.30 – Do Miłosierdzia Bożego w intencji Ewy i Mirosława Domasik z podziękowaniem za odebrane łaski, z prośbą o zdrowie i dalszą Bożą opiekę.

11.30 – W intencji Parafian.

16.30 – Za ++ rodziców Irenę Szlachta, Irenę i Tadeusza Karlik, ++ siostry Marię, Krystynę, Tatianę i Grażynę i + szwagra Mirosława.

12.04.2021 Poniedziałek

7.30 – Do Opatrzności Bożej w intencji Nataliki z okazji 18. urodzin z podziękowaniem za otrzymane łaski i prośbą o zdrowie i dary Ducha Świętego.

18.00 – Za + Adama Bławut od sąsiadów z ul. Zapolskiej 10 z prośbą o łaskę nieba.

13.04.2021 Wtorek

7.30 – W intencji Joanny i Łukasza w 40. rocznicę urodzin, do Opatrzności Bożej o wiarę, nadzieję i miłość.

18.00 – Przez wstawiennictwo Matki Bożej Róży Duchownej w intencji Członków Żywego Różańca z prośbą o Boże błogosławieństwo i wytrwanie w modlitwie.

14.04.2021 Środa

7.30 – Za ++ rodziców Wiktora i Stefanę Seweryn oraz za ++ z rodziny.

18.00 – Za ++ rodziców Anastazję i Michała Szlachtowskich oraz za + bratową Wiktoryę.

15.04.2021 Czwartek

7.30 – Za + Aleksandra Litwińskiego od

Wioletty i Rafała Cięciwa z dziećmi z Kątów.

18.00 – Za + Jana Goj w 25. rocznicę śmierci, + Jadwigę Goj oraz szwagra Mariana.

16.04.2021 Piątek

7.30 – W intencji budowniczych i dobrodziejów naszej Parafii.

18.00 – Za + Jerzego Orzeł, ++ rodziców i teściów o życie wieczne.

17.04.2021 Sobota

7.30 – Za + Andrzeja Wilkiewicza.

18.04.2021 Niedziela

18.00 – Za ++ rodziców Barbarę i Adama Pudykiewiczów.

7.30 – Za + Aleksandra Litwińskiego o radość życia wiecznego od córki Beaty z rodziną.

9.30 – Za + Jana Brzozowskiego.

11.30 – W intencji Parafian.

16.30 – Za + Andrzeja Michalczyka z prośbą o dar nieba od sąsiadów z ul. Zapolskiej 10.

19.04.2021 Poniedziałek

7.30 – Przez wstawiennictwo Matki Bożej Nieustającej Pomocy i św. Maksymiliana z okazji urodzin synów Marka i Łukasza Ławrynowicz, dziękując za otrzymane łaski i prosząc o Bożą opiekę.

18.00 – Za + męża Jana Bielas, córkę Marię i brata Rufina.

20.04.2021 Wtorek

7.30 – Za + Ludmiłę Wilk w 2. rocznicę śmierci z prośbą o chwałę nieba.

18.00 – W intencji Kacpra Hammer z okazji urodzin.

21.04.2021 Środa

7.30 – Za + Ewę Małota od rodziny Kubasów.

18.00 – Z podziękowaniem za otrzymane łaski, z prośbą o dalsze

błogosławieństwo i opiekę Matki Bożej dla Anny Mazurczyk z okazji urodzin i rocznicy chrztu św.

22.04.2021 Czwartek

7.30 – Za + Aleksandra Litwińskiego od kolegi Kazimierza Bednarka z żoną.

18.00 – Za ++ Stanisławę i Jana Szczepanec oraz Jadwigę i Stefana Kubeckich.

23.04.2021 Piątek

7.30 – Za + Zdzisława Biały od sąsiadów z bloku.

18.00 – Do Boskiej Opatrzności za przyczyną Matki Bożej Nieustającej Pomocy z podziękowaniem za miniony rok, z prośbą o błogosławieństwo, zdrowie i zgodę w rodzinie dla Teresy i Stefana Łaskich.

24.04.2021 Sobota

7.30 – Za ++ rodziców Stefanię i Stanisława Cichoń oraz ++ dziadków.

25.04.2021 Niedziela

18.00 – Do Miłosierdzia Bożego za + Edwarda Anderko w 1. rocznicę śmierci.

7.30 – Do Opatrzności Bożej z podziękowaniem za odebrane łaski, z prośbą o zdrowie, Boże błogosławieństwo i opiekę Matki Bożej na dalsze lata dla Stanisława Kahlert z okazji urodzin.

9.30 – Za + Jerzego Orzeł, ++ rodziców i teściów, ++ brata z żoną, brata Michała, Leszka, Wiktorię i Urszulę.

11.30 – W intencji Dzieci przyjmujących Sakrament Chrztu św., w intencji Rocznych Dzieci, ich rodziców i rodziców chrzestnych.

16.30 – Za + męża i ojca Jerzego Mrocza w 25. rocznicę śmierci, + Ewelinę Mroczek w 6. rocznicę śmierci oraz ++ z rodzin Mroczek i Światała.

26.04.2021 Poniedziałek

7.30 – W intencji Marzeny Kandzia z okazji urodzin z podziękowaniem za wszelkie łaski, z prośbą o Boże błogosławieństwo na dalsze lata życia.

18.00 – Za + Janinę Stefan oraz rodziców z obu stron.

27.04.2021 Wtorek

7.30 – Za ++ rodziców Łucję i Jana Szeliga, brata Jana, męża Alojzego i dwóch szwagrów oraz za ++ z pokrewieństwa.

18.00 – Za + Jolantę Plewniak o łaskę nieba od sąsiadów z klatki 66 i 64.

28.04.2021 Środa

7.30 – W intencji Krystyny Łabudzkiej z okazji urodzin z podziękowaniem za otrzymane łaski i z prośbą o opiekę Matki Bożej Nieustającej Pomocy i św. Maksymiliana.

18.00 – Za + Genowefę Sadawa w 1. rocznicę śmierci o łaskę nieba oraz za ++ z rodziny.

29.04.2021 Czwartek

7.30 – Do Opatrzności Bożej przez wstawiennictwem Matki Bożej i św. Maksymiliana w intencji Stefani i Stanisława Werenc z okazji 63. rocznicy ślubu o zdrowie i Boże błogosławieństwo.

18.00 – Za ++ rodziców Genowefę i Józefa Soleckich, brata Henryka, siostrę

Jadwigę, szwagrów Mariana i Leszka oraz ++ z pokrewieństwa.

30.04.2021 Piątek

7.30 – W intencji małżonków Grażyny i Marka z podziękowaniem za otrzymane łaski, z prośbą o wiarę i dary Ducha św. dla pozostałych członków rodziny.

18.00 – Za ++ rodziców Jadwigę i Wiktora Fijoł, brata Kazimierza, siostrzenicę Magdalenę oraz ++ z rodzin Fijoł i Wygrabek.



Ogłoszenia

Chrzty:

13.03.2021 – Alicja Zuzanna Łabęda
– Tymoteusz Rafał Łabęda
21.03.2021 – Nikola Koszowska
– Leon Kowalik
– Jakub Goj

Pogrzeby:

05.03.2021 – Krzysztof Rojowski
06.03.2021 – Aleksander Litwiński
11.03.2021 – Ewa Małota
– Sebastian Znamierowski
13.03.2021 – Zdzisław Biały



Papieskie Intencje Misyjne:

Intencja powszechna – PODSTAWOWE PRAWA

Módlmy się za osoby, które narażają swoje życie, walcząc o podstawowe prawa w dyktaturach, w reżimach autorytarnych, a nawet w przeżywających kryzys demokracjiach

*Niech Baranek zabity i żyjący
zarazi Was swoim życiem
na tyle, byście własne
przeżywali z pasją!*

MSZE ŚW. NIEDZIELNE

7³⁰ 9³⁰ 11³⁰ 16³⁰

MSZE ŚW. W TYGODNIU

7³⁰ 18⁰⁰

MSZA ŚW. SZKOLNA

Środa 18⁰⁰



KODY QR DO OBSŁUGI DAROWIZN:



CELE KULTU
RELIGIJNEGO



CELE
CHARYTATYWNE



KS. GRZEGOŹ STRZELCZYK

Plac Zbawiciela 1, 43-100 Tychy
tel. 32 219 61 56
www.mkolbe.tychy.pl
Bank Pekao SA
50 1240 1330 1111 0010 8857 0034